Magiczny Kraków

Kraków wspiera Narodową Zimową Wyprawę na K2

2017-12-04

Narodowa Zimowa Wyprawa na K2 otrzymała finansowe wsparcie Krakowa. To efekt partnerskiej współpracy Gminy Miejskiej Kraków z Polskim Związkiem Alpinizmu. Poinformowano o tym podczas konferencji prasowej, która odbyła się w piątek, 1 grudnia w siedzibie Zarządu Infrastruktury Sportowej w Krakowie.

W spotkaniu z dziennikarzami wzięli udział: Katarzyna Król – Zastępca Prezydenta Miasta Krakowa ds. Edukacji i Sportu, Krzysztof Kowal – dyrektor ZIS, Janusz Majer – kierownik Programu Polski Himalaizm Zimowy im. Artura Hajzera 2016-2020, Janusz Goląb – kierownik sportowy wyprawy „K2 dla Polaków" oraz uczestnicy ekspedycji: kierownik bazy Piotr Snopczyński, Piotr Tomala i rzecznik prasowy Michał Leksiński.

W trakcie konferencji zaprezentowany został film o K2 z komentarzami Leszka Cichego i Krzysztofa Wielickiego – pierwszych w historii zdobywców Mount Everestu zimą. Krzysztof Wielicki jest kierownikiem Narodowej Zimowej Wyprawy na K2.

- Do tej pory miasto wspierało głownie imprezy masowe, ale w tym przypadku pozytywna decyzja zapadła bardzo szybko i cieszymy się niezmiernie, że Kraków będzie partnerem wyprawy najlepszych z najlepszych. Myślę, że ta wyprawa zakończy się pierwszym zimowym zdobyciem ostatniego ośmiotysięcznika, wszystko przebiegnie szczęśliwie także dzięki temu, że marka naszego magicznego miasta będzie wyprawie towarzyszyła. Trzymamy kciuki i jesteśmy niezwykle dumni z tego, że staliśmy się miastem partnerskim dla tego niezwykłego przedsięwzięcia jako stolica Małopolski, województwa górskiego – powiedziała Katarzyna Król.

- Udowodniliśmy już wielokrotnie, że promocja miasta poprzez wydarzenia sportowe jest najważniejsza, najtańsza i przynosi najlepsze efekty. Stąd, uprzedzając pytania dlaczego Kraków wspiera wyprawę na K2, uznaliśmy, że nie może zabraknąć Krakowa przy takim wyzwaniu, jak zdobycie K2 zimą. Jestem przekonany, że cel zostanie osiągnięty i na wiosnę wszyscy będziemy szczęśliwi – dodał Krzysztof Kowal.

- Środowisko krakowskie zawsze było i jest nadal jest jednym z wiodących ośrodków polskiego ruchu wspinaczkowego. Ma też w tym zakresie sporo dokonań, jak na przykład droga na Nanga Parbat. Dużo można by o tym mówić. Wśród uczestników wyprawy jest też Adam Bielecki, który studiował i mieszkał w Krakowie. Tą wyprawą chcielibyśmy zamknąć klamrę od pierwszego zimowego wejścia Krzysztofa Wielickiego i Leszka Cichego na Mount Everest po pierwsze zimowe wejście – właśnie Polaków – na K2. Polski Związek Alpinizmu, powołał na wniosek Artura Hajzera program, który miał przygotować kolejną generację naszych wspinaczy do wchodzenia na szczyty ośmiotysięczne. Gdy Artur ten program rozpoczynał, było jeszcze pięć niezdobytych wierzchołków. Po Arturze przejąłem kierowanie tym programem i w jego ramach odbywały się zarówno próby zimowe, jak i letnie. Jeśli chodzi o K2, mamy ten szczyt rozpoznany z każdej strony. W tym roku Janusz Gołąb był na rekonesansie na drodze Basków, którą chcielibyśmy wybrać jako optymalną podczas zbliżającej się wyprawy. Spośród dwunastu uczestników naszej wyprawy, już sześć osób było na wierzchołku K2 – wyjaśnił Janusz Majer.

Jednym z tych wspinaczy jest Janusz Gołąb, który jako kierownik sportowy przedstawił w piątek kilka szczegółów wyprawy: "Chciałbym na wstępie podkreślić, że choć pochodzę ze Śląska to w

dolinkach podkrakowskich przed 30 laty rozpoczynałem wspinanie, a przez Kraków jeździłem do Zakopanego, tym bardziej jest mi strasznie miło, że na K2 wyruszamy z herbem Krakowa. Ruszamy 29 grudnia. Pierwszym zadaniem będzie dotarcie do bazy, co wcale nie jest łatwe. Wiem coś tym, bo wspinałem się w Karakorum zimą. Do przejścia będzie około 100 kilometrów. Już po dwóch dniach wchodzi się na lodowiec. Pokonanie tego dystansu z dużą liczbą tragarzy to naprawdę trudne logistyczne zadanie. Potem zajmiemy się aklimatyzacją. Aby wejść zimą na taki ośmiotysięcznik trzeba założyć cztery obozy. Potrzeba kilku tygodni, aby organizm zaadaptował się do wysokości bazy, czyli około 5 tysięcy metrów. Mam już w głowie pomysł. Szczególnie po doświadczeniach tegorocznych z Jędrkiem Bargielem. Karty będzie jednak rozdawać przyroda, szczególnie warunki atmosferyczne. Zimą nad pasmo Karakorum nadciąga bowiem prąd strumieniowy, nazywany wiatrem jet streamem. Na wysokości 10 000 m potrafi wiać z prędkością do 500 kilometrów na godzinę. Widziałem wykresy pogodowe, z których wynikało, że na wysokości wierzchołka K2, czyli 8611 m n.p.m. może wiać do 300 kilometrów na godzinę. Mamy więc świadomość, że musimy wykorzystać bardzo krótkie okresy sprzyjających warunków."